



Pot z głowy

Nadpotliwość powoduje brak pewności siebie i wstyd. W konsekwencji komplikuje ludziom osobiste i zawodowe plany. W skrajnych sytuacjach może prowadzić do depresji. Tymczasem botoks usuwa problem

N

adpotliwość dotyka około dwóch procentom ludzi. O patologicznej nadpotliwości mówi się, gdy ciało w danym miejscu wydziela 50 mg potu w ciągu pięciu minut – pot wtedy spływa strużkami z czoła, kapie z rąk lub wydzielany na stopach powoduje rozmokanie butów.



dr Ewa Kaniowska
dermatolog,
wiceprezes
Stowarzyszenia
Lekarzy
Dermatologów
Estetycznych, leczy
nadpotliwość skóry
za pomocą
wstrzykiwania
toksyny botulinowej

Dr Ewa Kaniowska, dermatolog i właścicielka Centrum Dermatologii Estetycznej i Laserowej Derma-Puls we Wrocławiu i zarazem wiceprezes Stowarzyszenia Lekarzy Dermatologów Estetycznych, leczy nadpotliwość skóry za pomocą wstrzykiwania toksyny botulinowej. Jako pierwsza na świecie poza dłońmi, stopami i pachami zajęła się skórą twarzy i głowy. – Nadmierna potliwość niezwykle utrudnia życie. Raz przyszła do mnie zrozpaczona matka, której mała córeczka nie dawała się przytulić, bo mama miała zawsze mokre od potu dłonie. Innym razem, wykształcony człowiek, który podczas rozmowy kwalifikacyjnej tak się pocił, że nie dostawał pracy. Pewna kobieta przez wzmogoną nadpotliwość popadła w depresję i przestała w ogóle wychodzić z domu, dopiero mąż na siłę ją

do mnie przyprowadził. Mimo że nadmierne pocenie drastycznie obniża komfort życia, ludzie, którzy na nie cierpią, myślą, że muszą z tym żyć. Tymczasem nadpotliwość można skutecznie leczyć – opowiada dr Kaniowska.

Terapia zaczyna się od zmierzenia stopnia i rejonów nadpotliwości za pomocą testu Minora. Miejsca wskazane przez pacjenta smaruje się jodyną i zasypuje skrobią, która ciemnieje. Intensywność zabarwienia jest proporcjonalna do nadpotliwości ciała w danym miejscu.

Po określeniu skali problemu wstrzykuje się toksynę botulinową za pomocą od kilkunastu do nawet ponad stu nakłuć, co trwa od 15 minut do pół godziny.

Zabieg wykonuje się, znieczulając leczone miejsca maścią lub – w przypadku skóry głowy – po schłodzeniu sprayem.

– W momencie podania do skóry toksyny botulinowej naczynia nerwowe, które otaczają gruczoły potowe, przestają przekazywać do nich bodźce z zewnątrz. Dochodzi do zablokowania wydzielania potu. Gruczoły potowe bez bodźców ich nie

produkują. Efekt utrzymuje się przez prawie cztery miesiące. Tak długo działa toksyna. Po tym czasie nadpotliwość powoli powraca i po blisko ośmiu miesiącach zabieg należy powtórzyć – mówi dr Kaniowska. Jedna seria nakłuć kosztuje od 300 do 1000 złotych (w zależności od nasilenia problemu).

– Przy wstrzykiwaniu botoksu w czoło, trzeba szczególnie uważać, by nie zmienić mimiki twarzy. Zbyt głębokie podanie substancji może sprawić, że mięśnie zostaną zablokowane, co spowoduje opadanie powieki lub unieruchomi czoło – tłumaczy dermatolog.

Pierwszy zabiegowi poddał się chirurg, któremu spływający do oczu pot utrudniał widzenie podczas operacji. Po nim zgłosił się biznesmen, by mokre czoło przestało psuć mu negocjacje z klientami.

Panie, które też czasem cierpią na nadmierną potliwość twarzy, przy okazji zabiegu uzyskują efekt spłyczonych zmarszczek. Mężczyźni natomiast na ogół zastrzegają, żeby usunąć im pot z czoła, a zmarszczki zostawić. *Ewelina Jaworska*